

Cena Kurjera
WE LWOWIEKwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1. raz 6 c.
za każdy następny 5 "Drobne ogłoszenia
od wyrazu . . . 1 1/2 c.
Następ. razy po 1— "Metrelogia lub Ko-
respondencje prywa-
tne—za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadsyłano” za
każdy wiersz 20 ct.Rękopisma nie zwra-
cają się.Młynko katolickie:
Dziś: Kourada.
Jutro: Nicefora.
Pojutrze: Elconery.Grecko katolickie:
Parfienya.
Fteodora.
Nykefora.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika 1. 9.

ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.Kalendarz myśliwski:
i lisy słonki, jarząbki,
ptactwo błotne i wodne.Wolno polować na kozły
cietrzewie i gładzee, na

Wschód słońca o 7 godz. 08 m.

Zachód " 05 " 22 "

Termometr + 6. Ślota.

Podziemna walka z Rotszyldami.

Dlaczego podziemna? Wszak w państwie konstytucyjnym powinna istnieć wszechstronna możność jawnego działania w sprawach publicznych. Każdy głos obywatelski ma prawo być słyszany. A cóż dopiero wołanie mas ludu, płacącego na każdym kroku podatki i należności wszelkiego rodzaju. A jednak prawdą jest, iż doczekaliśmy się czasów, kiedy w najcięższej sprawie publicznej — walka prowadzi się tajnie!

Podobnie jak w sprawie Laenderbank-Szwarc-Kozłowski wszystkie dzienniki wiedeńskie uczyły z mową, aby ją na śmierć zamilczeć w interesie swych patronów bankowych i giełdżarskich, których przed kilku dniami nacechowali tak dosadnie na podstawie szczegółów, podanych w broszurze szwajcarskiej — taka sama gręwa sapanowała w sprawie projektowanego przydziału przywileju kolei północnej.

Przypomną sobie czytelnicy telegram nasz z Wiednia, za powia dający w zeszłym tygodniu, iż radny tamtejszy dr. Lueger wołał do sali ratuszowej zgromadzenie obywateli, i ma wystąpić na niem z referatem o tej sprawie, przeciwnym projektowi ministerjalnemu.

Nadaremnie szukaliśmy we wszystkich dziennikach wiedeńskich sprawozdania o tem zgromadzeniu. Ale nie było ani słówka. Cała prasa laenderbankowa i rotszyldowska mimo panującego między obu firmami antagonizmu, postanowiła zgodnie na niemotę skazać, uśmiercić głos kilku tysięcy obywateli zgromadzonych.

Dopiero z drobnych tygodników, będących wyrazem niewielkiej liczby zacnych ludzi, należących do sfery mieszczańskiej dowiadujemy się w tydzień później, że napowiedziane zgromadzenie istotnie odbyło się d. 10 bm., i co się tam działo.

Taki sam mityng obywatelstwa wiedeńskiego odbył się przed rokiem we „Volkshali” ratusza, a uchwały jego zmiotły ze stołu parlamentarnego projekt ówczesny względem odnowy przywileju dla Rotszylda na dalszych lat 80.

Teraz jak wiadomo wniesiono nowy projekt, który tylko krótkim cokolwiek różni się terminem, i jakto wyrachowali ludzie świadomi rzeczy, w porównaniu z poprzednim oszczędza państwu kilkadziesiąt milionów, temu państwu, którego minister skarbu dla sprostania wymaganiom musi sobie sunąć głowę, jakby centami mógł wydobyc parękroć setki tysięcy na pokrycie naglących wydatków, — temu państwu, które olbrzymich trudności doznaje w zawotowaniu pół miliona rocznego na ochronę milionów ludności od zatopów, — temu państwu, któremu brak na dostateczną zapłatę wychowawców przyszłych pokoleń, — temu państwu, które zaledwo skąpymi setkami może popierać produkcję ekonomiczną itd. itd.

Owoż we wtorek ubiegły, we Volkshali ratusza wiedeńskiego, dr. Lu ger wystąpił ponownie i przeciw drugiej umowie z Nordbahnem, domagając się upaństwowienia tej kolei.

Z sarkazmem nieporównanym i wśród grzmiących oklasków 5 tysięcy słuchaczy charakteryzował sposoby działania klikki rotszyldowskiej, która państwo uważa za „rabusia” (dosłownie według niemieckojęzycznej relacji w *Sonn-und Montags-Zeitung*), jeżeli ono (państwo) chce jej coś

zabrać, a za prawych ludzi uważa jedynie tych, co jej pozwalają gospodarzyć samowolnie, a anarchistami zaś nazywa wszystkich tych, co chcą upaństwowienia!

Adresując w końcu rzecz swoją do posłów w Radzie państwa rzekł te słowa: „Z łona tego zgromadzenia niechaj uderzy was okrzyk: niezadowolnić kwestji Nordbahnu, według życzenia jego matadorów, albowiem musicie słuchać głosu ludu. A żaden z was nie będzie na nowo wybrany, kto tego głosu nie wsłucha”.

Drugi mówca, jakiś pan Schneider nakreślił całą politykę taryfową Nordbahnu, obliczoną tylko na olbrzymie zyski dla akcjonariuszów i Verwaltungsratów — tudzież ohydne zachowanie się prasy.

Po tych przemówieniach uchwalono rezolucję tej treści:

„Zważywszy, iż projekt wniesiony dnia 20. stycznia b. r. nie waruje ani politycznych, ani ekonomicznych, ani finansowych interesów państwa:

zważywszy, że wspomniany projekt sposobny jest wiecznie tylko korpusej prasy, a z nią zarazem korupcję wszystkich publicznych stosunków;

zważywszy, że tylko upaństwowienie linii Nordbahnu, którego przywilej upływa w marcu 1886 r., może oswobodzić ludność od szkodliwego wpływu klik finansowych na najważniejsze interesy państwowe i ekonomiczne;

Zgromadzenie wyborców wiedeńskich

1) Odwołując się do uchwały z dnia 21. kwietnia 1884, które żądały zupełnego upaństwowienia przy należytem uwzględnieniu finansowego interesu krajów i gmin za pomocą stosownego wynagrodzenia ubytku w dodatkach podatkowych, oświadczają, że obowiązkiem jest Izby poselskiej odrzucić projekt;

2) w myśl tej uchwały przyjdum zgromadzenia wniesie petycję do obu Izb Rady państwa;

3) reprezentanci obywatelstwa, zasiadający w Radzie miejskiej i w Izbie poselskiej dołożą wszelkiej usilności, aby żądaniom ludności w tym kierunku stało się zadość. W szczególności spodziewają się, że zjednoczona lewica w Radzie państwa będzie kolek w kolek głosować przeciwko projektowi, a bron Boże żaden z nich nie wyniesie się ze sali, aby przeciwnikom ułatwić zwycięstwo. O uchwale tej mają być pisemnie zawiadomieni członkowie Rady miejskiej i Rady państwa.

Z uchwały tej widzimy, jak mężnie obywatele wiedeńscy stają w obronie interesów publicznych, a solidarność z nimi mogłaby potężne odnieść rezultaty w walce z klikami.

Przed dwoma laty nasze towarzystwo gospodarskie na Walnem zgromadzeniu oświadczyło się również za upaństwowieniem. Byłoby bardzo stosowną rzeczą, gdyby teraz na radzie ogólnej d. 8. marca zebrać się mającej, wznowiono z naciskiem powzięte wówczas rezolucje.

Z prowincji.

Tarnów 16 lutego. (Rada miejska). Na posiedzeniu Rady miejskiej d. 12 bm. zawiadomił burmistrz, że generał Ebnl komendant stacyjny, i komendant 57 pułku pułkownik Arthold, aby

zecznać łącznie 57 pułku z mieszkańcami Tarnowa zarządził koncert muzyki 57 pułku na korzyść tutejszych ubogich i koncert ten odbył się właśnie we wtorek w sali kasynowej.

Głównym przedmiotem, którym się Rada zajmowała, była sprawa pokrycia niedoboru na rok 1885. Dochody preliminarzowe na 136.702.62 1/2 zł., rozchody zaś na 157.337.21 zł.; okazuje się więc niedobór w sumie 19.634.58 1/2 zł.

Z powodu niedoboru sekcja skarbowa obmyśliła oszczędności w niektórych pozycjach preliminarza, radzi też na rok bieżący nie wprowadzić statutu organizacyjnego w życie. Po potrąceniu wszelkich możliwych oszczędności zredukowano niedobór do wysokości 3000 zł., a na pokrycie tego zaproponowała też sekcja na r. 1885 10 procent. dodatek do podatków bezpośrednich, co przyniesie około 8000, nadwyżkę zaś przeznacza na uzupełnienie niektórych rubryk, gdy się okażą zanadto obcięte.

K. dr. Jarecki przemawiał, aby żadnych nie nakładać dodatków na tych obywateli, których pan Bóg pokarał realnościami, wyliczał nadzwyczaj liczną ciężary, jakie właściciele domów ponoszą, radził zaprowadzić jeszcze większe oszczędności, a nareszcie zszedł na urzędników i mniemał, że jeden urzędnik konceptowy powinien wystarczyć, na co otrzymał wyczerpującą odpowiedź od burmistrza, który zarazem streścił pismo Wydziału krajowego, tyżące się zaprowadzenia prestacji drogowych i usprawiedliwiając, dlaczego w budżecie 19 tysięcy na ulice i drogi miejskie wyznaczono.

R. Vimpeller odpowiadając drowi Jaroekiemu był za uchwaleniem dodatku 10 procent. Choć inteligencja — a do tej liczą tych, którzy nie mają realności — nie opłaca podatków rządowych, ale dodatki gminne ją właściwie przyciskają, a nie właściciele realności, jak sądzi pan meconas Jarecki, bo uchwalimy dodatek, to nam czynsze podniosą, dodatek zmniejszą — czynszu — nie.

Mowca rozumie oszczędność i pochwała ją, ale nie chce, by ona przechodziła aż w brudotę. Miasto — mówi p. Vimpeller — nie powinno się cofać; dawniej mieszkało w naszym mieście dosyć szlachty, dziś wszystko się od nas wynosi, bo nie znajduje zaspokojenia w murach Tarnowa swych potrzeb, jakie z postępem czasu są konieczne. Wiele czasu straciliśmy nad organizacją magistratu — wykazaliśmy, że policji za mało itp., d. is nie chcemy postąpić naprzód, a wszak wiadomo, kto stoi w miejscu, ten się cofa.

R. Łazarski popierał wywody p. Vimpellera; jego zdaniem inteligencja więcej ciężarów ponosi, bo opłaca się na każdym kroku.

Nakoniec zabrał głos dr. Goldhammer w imieniu sekcji skarbowej. W świetnej ewej mowie usprawiedliwił powody, na mocy których zmuszona była sekcja poczynić oszczędności, a mimo to zaprojektować dodatek 10% a nie 20%, bośmy — mówi mowca — wyborcom przyrzekli, że tenże tylko na rok jeden ustanowimy. Wykazywał gospodarkę dawniejszą i łatanie deficytu z zapasów kasowych, które co roku pokrywało się gotówką roku następnego.

Po tem przemówieniu Rada prawie jednogłośnie przyjęła wnioski sekcji skarbowej i uchwaliła na rok następny dodatek 10%.

Kółko rolnicze zawiązał dnia 8 lutego w Ruchowy ks. dr. Kopyciński, składające się z

25 członków, z których do zarządu wybrano na przewodniczącego p. Leopolda Dietla, właściciela dóbr, na zastępcę p. Michała Boryczkę, wójta, na sekretarza zaś p. Michała Frączkiewicza, nauźyciela po kilkakroć już medalami i pismami pochwalnymi nagradzanego za pszczelnictwo, ogrodnictwo i jedwabnictwo.

Włoszanie z Jomin jak donosi *Pogoń*, udali się pisemnie do ks. Kopycińskiego z prośbą, aby przybył do nich i dopomógł im do zawiązania kółka. Dzięki Bogu, iż lud nasz raz przecież przychodzi do tego przekonania, iż tylko wspólnymi siłami, zgodą i miłością do lepszego bytu dojść może.

Duch reformy postępowej na Węgrzech.

W sejmie węgierskim toczą się obecnie długie rozprawy nad reformą Izby magnatów. Izba ta składa się według praw dotychczasowych z przeszło sześciuset członków. W skład Izby wchodzi arcybiskupi i biskupi z całego państwa węgierskiego, dalej wszyscy nadzupani i mnóstwo dziedzicznych członków arystokracji. Oprócz tego zasiadają w Izbie magnatów trzej delegaci sejmu zagrzebskiego. Teraz rozchodzi się o zmniejszenie liczby członków dziedzicznych i o zastąpienie nadzupanów członkami, mianowanymi przez rząd na dożywocie. Taki jest projekt rządowy. Opozycja wystąpiła z mnóstwem poprawek. Najgłośniejszą jest poprawka Hermana, żądająca zniesienia Izby, atoli najważniejszą jest poprawka p. Szilagyego, domagająca się wyboru w muniyach autonomicznych w miejsce mianowania. Inne poprawki mniejszej wagi żądają bądź, aby mianowani nie byli dożywotnikami, lecz zasiadali w Izbie tak długo, jak długo jest u steru władzy ten gabinet, któremu zawdzięczają swoje powołanie do Izby, bądź aby wybrani piastowali tę godność przez lat ośm. Jak na teraz, rozchodzi się głównie o zasadę (bo na samą reformę zgoda jest powszechną), czy nowe żywioty, mające odmłodzić Izbę magnatów, mają pochodzić z mianowania rządowego, czy z wyborów. W obronie zasady wolnego wyboru dla poparcia wniosku p. Szilagyego przemawiał dnia 13 b. m. hr. Albert Apponyi.

Mowa, w której rozwinął swe poglądy na historyczne podstawy Węgier i społeczeństwo węgierskie, sprawiła olbrzymie wrażenie, jak niegdys zapal wywoływały mowy Deaka; przerywały ją grzmiące oklaski, a w końcu ławy opozycji zagrzmiwały hucznymi okrzykami „Eljen”. Zapal ten udzielił się nawet niektórym członkom stron-

nictwa rządowego. Prezydent ministrów Tisza, chcąc przemawiać po Apponym, długo nie mógł przyjść do słowa; skoro tylko rozpoczął mówić, wznawiały się okrzyki na cześć Apponyiego.

Mowę swą nawiązał Apponyi do ostatnich słów referenta, który oświadczył, iż projekt reformy Izby niższej zmierza do zniesienia praw historycznych. Rozchodzi się o instytucje węgierskiej tysiącletniej konstytucji, której konieczność reformowania wszyscy uznają. Wszyscy, z małymi wyjątkami, żądają zachowania w Izbie magnatów wszystkiego, co siłę żywotną posiada, a dodania tego, co się okazało z biegiem czasu niezbędnem. Zadanie Izby magnatów jest nader wielkie, trzeba więc przedewszystkiem starać się o należyty jej skład, a ten dzisiaj nie daje rękami bezstronności i niepowodowania się interesami klasowymi. Z wyjątkiem naczelników kościelnych i niemałej liczby żywiotów urzędowych, Izba magnatów składa się jedynie z arystokracji rodowej. Powinno się przeto wprowadzić do Izby magnatów nowe żywioty bez usuwania arystokracji. Zadanie to chce rząd rozwiązać przez wprowadzenie około 150 dożywotnich członków! Czyż da to jednak rękami bezstronności? Wybór tak znacznej ilości członków zniweczy niezależność Izby t. j. najgłośniejszą cechę jej bytu.

W dalszym ciągu swej mowy, krytykuje hr. Apponyi wniosek i odwołując się na Izbę lordów w Anglii, twierdzi, iż do arystokracji rodowej trzeba przydać nowy żywioty, jednak nie mężów mianowanych przez rząd, bo ci przedstawiali by jedynie interesy gabinetu. Tym nowym żywioty, który trzeba wprowadzić, a który w rozwoju narodowym główną rolę odgrywa, są przedstawiciele średnich warstw węgierskich. Żywioty ten musi być wprowadzony, ażeby Izba magnatów posiadała niezbędną niezawisłość, cechę narodową i wagę polityczną. W końcu swego przemówienia zwraca uwagę hr. Apponyi, iż projekt ten żąda zrzeczenia się wielu praw, których większość dotychczas używała. Z takim żądaniem wtedy tylko można wystąpić, jeśli pobudka i cele, w których interesie ma nastąpić dobrowolne zrzeczenie się praw, przedstawiają wielki interes narodowy.

Wybieranie mężów zaufania i oddawanie im władzy jest prawem zasadniczym tysiącletniej przeszłości, dla tego Izba magnatów nie może zamknąć drzwi przed tymi, którzy na mocy tego prawa żądają wstępu. Gdyby się jednak wystąpiło przed Izbą magnatów z projektem żądającym w imieniu rozwoju wstępu dla 150 mianowanych przez rząd, wtedy grono historyczne odpowiedziałyby z wszelką stanowczością, iż nie-

uznaje takiego prawa, że mianowanie nie jest prawidłowym rozwojem historycznych zasad węgierskich, ale ich pogwałceniem.

Ustawa o uregulowaniu rybołówstwa.

Z Wiednia piszą do *N. Reformy*: Jeśli Izba poselska zdobędzie się na trochę dobrej chęci, może niebawem załatwić pewną sprawę, która, mając już długą historję parlamentarną, oddawna czeka zmiłowania, a której znaczenie w życiu ekonomicznem jest bez porównania donioślejsze niż jej pospolicie przypisują. Mówimy tu o ustawie rybackiej, która kilkakrotnie wnoszona do Rady państwa, nigdy nie przychodziła do skutku. Minister wniósł przed dwoma tygodniami nowy projekt ustawy o uregulowaniu rybołówstwa, stanowiący, podobnie jak ustawy komasacyjna i meljoracyjna, ramę dla specjalnych postanowień sejmowych. Projekt nie jest jeszcze wolny od zarzutu nieposzanowania autonomji, ale z jednej strony znaczny pod tym względem postęp jego w porównaniu z poprzednimi projektami, z drugiej strony pilność sprawy nakłoniły komisję Izby poselskiej, szczególnie sprawozdawcę pos. Zatorskiego, do zgodzenia się na wnioski rządowe. Sprawozdanie już gotowe; prezes p. Smolka rozsyła je dziś przez służbę posłom do domu, aby we czwartek mogła stanąć na porządku dziennym.

Sprawozdanie p. Zatorskiego brzmi jak następuje:

„Komisja, chociaż nie odstępowała od zdania wypowiedzianego dawniej o podobnym projekcie, wzięła jednak projekt teraźniejszy pod dyskusję, raz dlatego, aby uczynić zadość wynurzonym z wielu stron życzeniom, a potem, że kompetencja sejmów w projekcie tym, acz niezupełnie jeszcze, o wiele więcej jest zawarowana, niż w dawniejszych.

„Projekt niniejszy w dziesięciu paragrafach normuje cywilno-prawną stronę rybołówstwa. Znosi wolne rybołówstwo: stanowi, do kogo prawo rybackie w przyszłości ma należeć; daje poszkodowanym słuszne wynagrodzenie; orzeka o kwestji i postępowaniu na wypadek wydzierżawienia, jakoteż o kosztach i wynagrodzeniach; normuje legalne służebności; reguluje sprawę o wypadkach wystąpienia wód z brzegów; zapewnia wolność od stęplów podaniem odnośnym i pozostawia wszystkie inne w tej sprawie w ogóle postanowienia ustawodawstwu krajowemu.

„Towarzystwa rybackie powitały ten projekt z radością; albowiem rybactwo, prawa i ustawy rybackie od dawnego czasu są przedmiotem głębokich badań rządu; chodzi tu o podźwignienie

Jeden dzień z życia margrabiego.

(Opowiadanie z włoskiego).

Margrabia Barbierini należy do sławnej, i co zwykle w parze chodzi zubożonej rodziny weneckiej. Zawdzięcza on swym sławnym antenatom oprócz imienia pięknego także skromną rentę roczną w kwocie 2000 lirów, z którą życie według stanu jest zadaniem jego życia.

Zaiste niełatwe to zadanie i nie dziw, że margrabia często marszczy czoło i jest zamyślony, bo honor urodzenia wymaga wielu ofiar.

Nieraz myślał już o tem, aby starać się o jedno z tych stanowisk nietrudnych, które rządzący zachowują dla posiadaczy imion historycznych. Ale i tu Barbierini, napotkał na trudność nie do przewyciężenia. Do urzędu takiego nie było wprawdzie przywiązane żadne zatrudnienie, ale sam urząd wymagał bytności margrabiego w biurze, a godziny urzędowe rozpoczynały się już o 10 przedpołudniem.

Jakże można było tego żądać od niego! Żądanie takie spowodowało też margrabiego do niezbyt lojalnych wyrażań o rządzie i nie mogło go powstrzymać od porównania obecnego z rządem anno... które wypadły wszystkie na korzyść przeszłości. Wtedy nikt by się nieodważył żądać od człowieka na jego stanowisku, aby był o 10 już na nogach!

Próby margrabiego powiększenia swych do-

chodów usuwały się wobec zmiłowania zbytniego do wygod i wszystko szło tak jak dawniej.

Zmarszczone bydle, zwane lokajem, a słuchające na „Domenico” starało się o dobro swego dostojnego pana.

Przed przyjaciółmi i znajomymi, lubiał margrabia wychwalać przywiązanie starego sługi, ale w domu nienazywał go inaczej jak wisielcem, lub złodziejem.

Bez kwestji biednemu Domenicowi działa się niesłuszność, bo czyścił on obuwie swego pana tak, że mało kto mógł mu w tem dorównać, a co się tyczy rzetelności, to istotnie nie miał on dotychczas sposobności dowieść jej, bo dostawał co dzień na zakupno pieniądze w dobrze policzonych miedziankach.

Margrabia Barbierini był zresztą sam przekonany, że Dominik go okradać nie może, ale czuł w tem pewną przyjemność, gdy mógł naśladować choć w drobnostkach feudalny onuczaj swych przodków, którzy zawsze uważają się za oszukiwanych przez służbę, a mimo to cierpią ją koło siebie.

Domenico, jak to łatwo odgadnąć, niepędził życia godnego zazdrości, ale był stary i miał ledwo dość siły do spełniania niezwykłych poruczeń swego pana. Do służby uciążliwej był już nieprzydatny i musiał znosić gorzki chleb margrabiego pomimo szykan częstych i przymówek. Zresztą i on lubiał również spać jak najdłużej a o tem gdzieindziej marzyć nawet nie było można.

W ten sposób równoważyło się jedno z drugim, a ponieważ Domenico z temperamentu i z

wieku skłaniał się ku filozofji, tłómaczył sobie spory z panem jako rzecz naturalną i konieczną i nie brał ich sobie do serca.

* * *

Domenico wstaje codziennie zrana między 9 a 10, zabiera buty swego pana i czyści je starannie i z zapalem. Przy tej robocie, po wliczeniu pauz, w których Domenico nabija fajkę, patrzy na ruch uliczny, lub zabawia się z sąsiadami rozmową o wypadkach brukowych, mija godzina; następuje gruntowne czyszczenie sukni, zabierające tyleż czasu, poczem stary sługa rozpala ogień na kuchni, aby zgotować czarną kawę, którą margrabia lubi pić w łóżku.

Domenico niemoże przy tem zajęciu niewspomnieć, że fabrykowanie to niezdarne kawy odbywa się w tem samym miejscu, gdzie ongi, za lepszych czasów przygotowywane były najszlachetniejsze i najwybredniejsze potrawy. Myśl ta uśposabia go przyjaźniej dla chlebobawcy, w skutek czego postanawia nie dać mu czekać dłużej na upragnioną lurkę.

Z ukłonem uniżonym wchodzi do sypialni. — Tak długo każesz mi czekać na kawę, a wiesz, że wstać nie mogę przed śniadaniem! — woła margrabia płacząc. — Domenico, ty jesteś stary człowiek, a moja dobroć dla ciebie jest daremna!

Zagadnięty w ten sposób wysłuchał spokojnie wybuchu gniewu i zapytał później, czy kawa dość słodka.

(Dokończenie nastąpi.)

ważnej gałęzi gospodarstwa, a zadanie jest niełatwe, skoro w tem liczyć się trzeba z rezultatami nauk przyrodniczych, techniki, z zasadami ekonomii społecznej i z odrębnymi właściwościami każdego kraju.

Znikło bogactwo rybne z rzek naszych; przyczyną jest głównie bezwzględne wylawianie, a właściwie tępienie ryb, wobec którego ludność i prawodawstwo zachowują się obojętnie.

Jeżeli usiłowania umiejętności i sztuki mają złemu zapobiedz, ustawa powinna być tych usiłowań opieką. Setki tysięcy narybku, rozsiedzonego po wodach przez nasze towarzystwa rybackie, rokuje nadzieję, że ożywią się rzeki nasze, ale ustawy potrzeba, któraby stanowiła, kto co, gdzie, kiedy i jak łowić ma prawo; ustawy, któraby w ściśle zastosowaniu do okoliczności faktycznych surowo wykonywano.

Dawniejsze ustawy, których rozmaitość była w czasie od r. 1499 do r. 1771, dziś już nie wystarczają; ustawy policyjne, uchwalone w ostatnich latach w niektórych krajach austriackich dla ochrony rybactwa, także są niedostateczne.

Komisja dwie drobne tylko przedsięwzięła zmiany w projekcie rządowym, których wcale motywować nie potrzeba; zresztą zaś uchwaliła go jednomyślnie. Wnosi przeto: Wysoka Izba sechce ten projekt o rybołówstwie w wodach stałego ładu wynieść do rządu ustaw.

Ciemny Sudan.

Najbardziej interesująca kwestja polityczna w teraźniejszym momencie, wobec której ustępują na drugi plan walki Francji w Tonkinie i cała polityka kolonizacyjna Bismarka, rozgrywa się obecnie w kraju, o którym do Europy zawycają tylko głuche dochodzący wieści, rozgrywa się w Sudanie.

Kiedy w r. 1819 Mehemed Ali zajął Sudan nikt się nie zajmował tym krajem i nie dziwił się szczególnemu gustowi Mehemeda dlatego, że ta posiadłość przyszła mu ni stąd ni zowąd. Wtedy nowo zdobyty kraj obejmował prowincję Dongolę i Berber, aż po gó y Fasogł na południe, w r. 1868 Turcja odstąpiła prowincję Suakim i Massauah a w r. 1869 rozszerzył Baker, później Gessi granice Sudanu prawie do równika. W r. 1875 przyrósł z zachodu Darfur, ze wschodu terytorjum Harrar. Przed 1882 r. był Sudan podzielony na mudyrje czyli prowincje, stojące pod władzą generalnego gubernatora, rezydującego w Chartum, ale ta koncentracja władzy w centrum państwa nie podobala się ponownie w Kairze, zaczem podzielono go na trzy hukumdarje ze stolicami Fasher, Chartum i Massauah, które podlegały ministrowi rezydującemu w Kairze. Plemiona koczownicze były i nadal rządzone przez szejków.

System ten wymagał mnóstwa urzędników. Pensje najwyższych były dość znaczne, po wszech siedzieli poborcy podatków niezłe płatni, a mieli poparcie przy poborze w rozbójniczych basybożkach. Budżet za r. 1882 wykazuje na pensje 105.958 funtów egipskich wydatku, nie wiele więcej aniżeli preliminowany na 103.527 funtów deficyt. Ale dochody zawsze pozostawały za preliminarzem tak, że deficyt w gotówce często był podwójny. Opodatkowanie jest tu dość prymitywne; w Sudanie uważa się ziemię za własność rządu, za ce dzierżawca płaci czynsz w gotówce. Każdy okręg zostaje oceniony ryczałtem i odbija się później na granicach, wsiach, indywiduach. Koczownicze plemiona płacą podatek od stanu trzody, w miastach zaś istnieją podatki na handel i komunikację, na dom i rzemiosło. Podatki te w ogóle za duże, wyrubowywane bywają jeszcze wyżej przez samowolę urzędników.

O sądach, oświecie, nauce, religji nie ma co i mówić. Niewielka liczba misyj są tu jeno rodzajem sportu, mahometan jest dość, należą do nich Arabowie, Dongolowie, osiadli murzyni itp. ale nimi kieruje tylko zabobon najniższego gatunku. Plemiona murzyńskie są poganami albo i czemś mniej jeszcze.

Handel w czasach pokojowych jest tu niezgorszy. Pierwsza droga handlowa z Chartum jako centrum obejmuje okolice białego i niebieskiego Nilu i prowadzi przez dolinę Nilu i Berber ku Suakimowi. Tędy przewożą kość słoniową, pióra strusie, guttaperkę, miód, wosk, liście

senesowe, olej palmowy, skory itp. Drugi okręg handlowy obejmuje Darfur i Kordofan zachodni, trzeci zaś Abisynję z punktem środkowym eksportu Massauah, którą szły przeważnie miód, wosk i kawa. Bawelna rośnie w Berberze, Senaarze, Kassali, zboże nader obficie pomiędzy białym i niebieskim Nilem. Rękodzieła nie bywają tu uprawiane; w Dongoli wyjątkowo wyrabiają rodzaj tkaniny bawelnianej, zwanej Tannez, chociaż najbardziej poszukiwanym towarem jest zawsze żywe mięso ludzkie.

Tak pisze jeden z największych znawców Sudanu pułkownik Stewart w sprawozdaniu dla parlamentu angielskiego i bardzo rozumnie dodaje do tego, że kto wie, czyby nie było najlepiej, gdyby Mahdi lub inny dowódca zmusił Egipcjan do ograniczenia swego terytorjum do wachodniego brzegu Nilu. Faktem jest, że kraj ten dziki i niedostępny Egipcjowi nigdy nie ulegnie stanowczo. Przekonała o tem starożytność i przekonany historia bieżąca i kto wie, czy radykalne dzienniki angielskie nie radzą dobrze rządowi swemu, aby póki czas wycofał się z Sudanu.

Awantury w Paryżu.

Dnia 16. b. m. odbywał się w Paryżu pogrzeb literata i komunisty Juliusza Vallés, na który przybyły ogromne tłumy ludu. Przed mieszkaniami zmarłego na Boulevard St. Michel, dzielnicy studenckiej, już o 12 w południe zebrało się mnóstwo robotników, którym rozdawano czerwone bukietki i pisma anarchistycznej treści. Na całym bulwarze ustawił się długi szereg złożony ze studentów, drobnych kramarzy i kolnerów, którzy licznie tu zamieszkują. O 12 bulwar był zapchany, ruch wszelki wzdłuż ulicy ustał; w godzinę później niż zapowiedziano ruszył dopiero kondukt przy okrzykach „Niech żyje komuna!”

Za karawanem postępował Rochefort, deputowany Laguerre, wielu dziennikarzy, literatów skrajnych przekonanych, rewolucjonistów z wszelkich krajów, a dalej stowarzyszenia robotnicze z krwawymi sztandarami i anarchiści z czarnymi chorągiewkami. Sztandary mają rozmaite hasła np. „Ni Dieu ni maître! — Między emblematami znajdował się duży wieniec z fiołków z napisem: „Niemiecy socjaliści w Paryżu”. Emblemat ten niósł Niemiec, około którego szło może 10 innych Niemców. Między studentami rozeszła się wieść, że na pogrzebie są Niemcy. W tej chwili podniosły się okrzyki: „Precz ze sztandarem niemieckim! Śmierć Prusakom! Niech żyje Francja!” Okrzyki te miały z początku charakter drwiący, ale gdy życzeniu nie uczyniono zadość, a obok sztandaru niemieckiego stanął czerwony sztandar z napisem: „Les égaux du XI arrondissement”, wtedy liczba studentów wzrastać zaczęła a okrzyki: „Precz z emblematami niemieckimi! W błoto z tam! Śmierć Bismarkowi! Niech żyje Alzacja i Lotaryngja wsmagały się!” Socjaliści francuzcy otoczyli towarz. niemieckich i przygotowali się z laskami do odparcia ataków i w ten sposób kondukt poruszał się dalej wśród ciągłych okrzyków: „Wyrwijcie im sztandar niemiecki! Wstyd bratać się z Niemcami, to szpiegi!” ku bulwarowi St. Germain.

Socjaliści odpowiadali na te okrzyki studentów wzgardą i podrzucali kapelusze wołając: „Niech żyje komuna!” Tymczasem studenci zaczęli obrzucać socjalistów kamieniami, czem oburzeni ci ostatni napadli na nich i wielu mocno pokaleczyli. Na całej drodze aż do mostu na Sekwanie trwały ciągłe prowokacje. Krzyczano „A bas l'Allemagne! Śmierć Bismarkowi! Dowody z nimi!” na co druga strona odpowiadała: „Niech żyją socjaliści! Niech żyje komuna!” Na omentarzu socjaliści rzucili się jeszcze raz na studentów i publiczność i ranili wiele osób.

Nad grobem miano gwałtowne mowy. Longuet i Vaillant wychwalali komunę. Policja nie mieszała się do niczego, a kiedy po ceremonji jakiś agent chciał aresztować jednego z anarchistów inni wzięli go w obronę, wybili dorozkarza i chcieli wyrwać powóz. Około 4 zaczął się tłum rozpraszać.

Dłaciego zgorzało Tow. kredytowe miejskie

w Petersburgu.

Petersburg 12 lutego. Petersburg przeżył noc obfitą we wrażenia z zakrojem tragicznym. Wczo-

raj o 9-ej wieczorem ukazała się groźna łuna w samym środku miasta: palił się gmach Towarzystwa kredytowego miejskiego. Trzeba znać tutejsze stosunki a potroszę i być wtajemniczonym w historyjki łączące się z operacjami tego Towarzystwa, aby zrozumieć jaki szereg wrażeń budziły wczoraj przebiegające niespodzianie słowa: „kreditka goryt”, „kreditka goryt”, jak serwił przyjaźnie tę instytucję nadwzajemscy obywatele od najtępszego kamienicznika aż do stróża i dorozkarza włącznie. Owa „kreditka” wyprawiała istotnie nialada skrobotyczne sztuki. Mając za sobą całe siedm a raczej parę razy tyle lat dłu-stych, w ciągu których świadczyła pragnącym ustawicznie fawory dając im pożyczki w rozmiarach przewyższających wartość nieruchomości, „kreditka” doszła do odpowiedniego stanu materialnego, rokując w najbliższej przyszłości krach równający się skopińskiemu. Jakoteż od kilku miesięcy ciągnęła tu mowa o szalonych funduszach, które wiałyki i przepadły drogą następującej, stałej niezmienną operacji. Pan X. wybudował dom na sumę n; przychodzi komisja taksacyjna i ujęta wdziękiem pana X szacuje dom na n-a; Towarzystwo daje owe n+a, pan X. chowa je do kieszeni i najspokojniej wyczekuje terminów, ani myśląc zjawić się z ratami; naturalnie po pewnym przeciągu czasu dom idzie na sprzedaż i Towarzystwo dostaje zań n=b. Ten „system” ożywił niesłychanie gorliwość budowniczą obywateli miejscowych; domy rosły jak na drożdżach, słowem był tak zwany „ruch”. Ale od roku zeszłego poczęło Towarzystwo uczuwać niezwalczony brak gotowizny i było wciąż gorzej, coraz gorzej. Członkowie zarządu poczęli ustępować, na wyborach brakło kandydatów, posiedzenia były coraz burzliwsze; na jednym z posiedzeń wyborczych przed kilkoma tygodniami odbytem, argumentowano pięściami po plecach antagonistów, dosłownie, pięściami; inne posiedzenie rozprószyła policja, która poczęła jakoś coraz częściej wglądać w sprawy Towarzystwa. Nareszcie niedawno, z tydzień temu zaczęła się rewizja.

— Nic dziwnego, że się pali, kiedy rewizja — mówił tłum przypatrujący się pożarowi. — Tak zawsze bywa.

— Ogień, braciszku — dodał jakiś „klerykał” — widocznie wszystko zmyje i oczyści i na tamtym świecie i na tym...

Widok był swoją drogą wspaniały. Gmach Towarzystwa był olbrzymi; dwa górne piętra tworzyły wielką salę oświetloną ośmiu kolosalnymi oknami, niby portykami zawieszonymi w górze.

Bywały tu codziennie prawie koncerty lub bale na parę tysięcy osób.

Teraz oknami temi wylewały się płomieniste smugi, na których tle niby mrówki migali się strażacy i wojsko, napróżno usiłujący opanować rozszalały żywioł. Wyglądało to naprawdę jak piękna dekoracja.

Kiedy ogień szalał w najlepsze, przybyli na miejsce pożaru najjaśniejszy pan i wielcy książęta. W ich obecności runął z trzaskiem pułap olbrzymiej sali, który pociągnął za sobą w otchłań piekielną kilku strażaków. Jeden z nich spalił się, kilku zdołano ocalić.

Dzięki spokojnemu stanowi powietrza, rzecz rzadka o tej porze w Petersburgu, ogień dał się około północy zlokalizować. Inaczej byłby groził poważnym niebezpieczeństwem sąsiednim budynkom, zwłaszcza znajdującemu się tuż obok, gdzie mieści się główny zarząd do spraw prasowych, oraz położonemu naprzeciwko teatrowi Aleksandryjskiemu, po za którym znajduje się pałac Aniczkowski, rezydencja zimowa najjaśniejszych państwa. W teatrze dawano wczoraj „Rewizora”, znakomity utwór Gogola, gdzie także „rewizja” napędza niepośledniego strachu bohaterom komedji. Przedstawienie zostało na chwilę przerwane wskutek popłochu, jaki sprawiła w sali wieść o pożarze; w kwadrans później wszelako kurtyna się podniosła i dokonczono przedstawienia spokojnie.

O tam, że było podpalenie, wątpić się nie godzi; są wreszcie już i poszlaki. Zdaje się jednak, że okaże się ono bezowocne. W pięć minut po wybuchnięciu ognia, zanim straż przybyła, znalazł się już na miejscu szef policji tutejszej, generał Gresser, i domyśliwszy się o co chodzi, przedsięwziął środki, aby ocalić gabinety dyrektorów, kancelarję, archiwum i kasę. W tym kie-

runku wyjętą również zostały usiłowania wszystkich oddziałów straży ogniowej i tak pomyślnie, że „kiedy cały gmach gorzał, lokal biurowy pozostał nietknięty i o godzinie 11-tej wieczorem mogło się już rozpocząć na miejscu śledztwo, oraz sporządzanie potrzebnych protokołów”. Wszystko to szło w największym porządku, choć mokro było i w niektórych pokojach pływać było można. Dla bezpieczeństwa wyniesiono o godzinie 10-tej kasę, zawierającą wartości na 230.000 rubli i papiery komitetu nadzorczego towarzystwa do głównej komendatury. Materiały zatem dowodowe, akta towarzystwa nie ucierpiały i podpalacze będą tylko mieli na sumieniu śmierć nieszczęśliwego strażaka, którą pomszczą wreszcie ocalone dokumenta towarzystwa.

Pożar ugaszony został dziś około 4-tej nad ranem.

KRONIKA

Na gmach „Sokoła” gimnastycznego uchwalila galicyjska kasa Oszczędności, udzielić 27000 zlr. pożyczki.

Szkoła przemysłowo-handlowa we Lwowie. We wtorek w południe przedstawili się nowo mianowani członkowie grona nauczycieli szkoły przemysłowo-handlowej w liczbie 23, p. prezydentowi Dąbrowskiemu, a dyrektor tej szkoły dr. T. Geratmana, przedstawiając docentów następującymi przemówił słowy:

„Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Grono nauczycieli szkoły przemysłowo handlowej uważało za swój obowiązek przedstawić się gremialnie Panu Prezydentowi i złożyć mu winne uszanowanie jako reprezentantowi Rady stołecznej miasta Lwowa. Powołany przez reprezentację miejską do objęcia tymczasowego kierownictwa nowo zorganizowanej szkoły przemysłowo-handlowej, czuję się dumnym, że mógł stanąć na czele grona nauczycielskiego, w którym zasiadają osobistości, zajmujące najwyższe katedry naukowe, osobistości znane zaszczytnie w literaturze ojczystej — światli i wytrawni pedagogowie, z których wielu już od kilkunastu lat z poświęceniem pracowało w miejskiej szkole przemysłowej. Niemal ze wszystkimi docentami, wchodzącymi w skład grona nauczycielskiego, łączą mnie bądź węzły osobistej przyjaźni, bądź stosunki długoletniego koleżeństwa, mogą się więc spodziewać, że mi wszyscy koleżdy użyczą chętnie swego poparcia, i że zgodnie pracować będziemy dla dobra zakładu, dla którego reprezentacja miejska tak serdecznie żywi sympatje.

Jeżeli szkoła przemysłowo-handlowa dotychczas nie we wszystkim odpowiadała słusznym wymaganiom reprezentacji miejskiej, to przyczynę tego upatrywać może należy w pewnej wadliwej jej ustroju, a mianowicie w niewłaściwym stosunku tak swanej komisji zarządzającej do reprezentacji miejskiej. Obecny statut w sposób trafny niewłaściwość tę usuwa przez ustanowienie kuratorji, która stykając się bliżej i bezpośrednio ze szkołą, łatwiej będzie mogła we wszystkich sprawach wyrozumieć istotne tej szkoły potrzeby. Okoliczność zaś ta, że kuratorja obradować będzie pod przewodnictwem Prezydenta miasta, nada jej uchwałom większego znaczenia i większej wobec reprezentacji miejskiej powagi. Pozwalam sobie przeto wyrazić przekonanie, że szkoła przemysłowo-handlowa w dalszym jej ustroju odpowie w zupełności pokładanym w niej nadziejom: w imieniu zaś szan. grona nauczycielskiego składam w ręce pana Prezydenta zapewnienie, że całe grono nauczycielskie najlepszymi ożywione jest chęciami dla tego zakładu naukowego i wszelkich doloży starań, aby szkoła ta jak najchłubniej się rozwijała. W końcu ośmielam się dodać jeszcze prośbę, aby pan Prezydent był łaskaw być tłumaczem powyżej wyrażonych uczuć i przekonań grona nauczycielskiego wobec szanownej kuratorji szkolnej i świetnej reprezentacji miejskiej”.

Pan prezydent Dąbrowski, powitawszy uprzejmie wszystkich docentów, podziękował im serdecznie za odwiedzinę i nadmienil, że jakieś szczególniejsze fatum zdawało się wisieć dotychczas nad szkołą przemysłową, na której istnieniu i pomyślnym rozwoju reprezentacji miejskiej bardzo wiele zależy. Rada miejska i Prezydent natrafił na rozliczne, a wcale nieprzewidziane przeszkody, które opóźniły w tym roku otwarcie szkoły w gmachu ratuszowym z niemałą szkodą dla uczącej się młodzieży, a ku wielkiemu utrapieniu wszystkich tych,

którym wykastatnienie naszego stanu rękodzielniczego i handlowego leży na sercu. Trudności te szczęśliwie zostały zwalczone, a Prezydent żywi przekonanie, że gorliwość i energia tak wytrawnych i doświadczonych pracowników zupełnie potrafił luki, jakie w nauce młodzieży rzemieślniczej powstały wskutek dłuższego braku szkoły. W końcu zapewnił p. Prezydent grono nauczycieli, że reprezentacja miejska nie będzie szczeni kosztów, aby szkołę wyposażyć we wszystko, co do jej prawdziwego rozwoju jest potrzebne.

Posiedzenie zwozajne Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 21go lutego o godzinie szóstej w sali fizyka szkoły realnej. Porządek dzienny: 1. O najnowszych wykopalskach w Olimpi, ref. prof. dr. Ludwik Cwikliński; 2) O dziedziczości ze stanowiska pedagogii, ref. prof. dr. Ignacy Petelenz; 3. Luźne komunikacje.

(S. M.) Kronika karnawałowa. Wtorkowy wieczorek w reursie urzędniczej wesoło zakończył tegoroczny karnawał. Około 80 par zapomniawszy o nadeszłym już popielcu wesoło hasało do rannej godziny, utyskując jedynie na ciasnotę sal, zbyt szczupłych na tak liczne zebranie.

— Poniedziałkowy piknik towarzyski pod protektoratem hr. Marii Potockiej udał się doskonale, czego najlepszym dowodem, że ochoce tany przeciągnęły się do 5ej rano. Między licznymi zgromadzonem towarzystwem widzieliśmy: ks. Turu-Taxia, ks. Croy, hr. Potulickich, Garapichów, hr. Borkowskich, hr. Potulickich, hr. Baworowskich, Czerniakich, Mysłowskich, Horodyńskich, ks. Jurlewiczów, Zagórskich, Bogdanowiczów, Podlowskich, ks. Penińskich, hr. Komorowskich, Micewskich, Dobrzańskich i wielu innych. Tańcem przewodniczył hr. Michał Plater.

— Wieczorek wtorkowy w Stowarzyszeniu „Gwiazdy” wypadł także bardzo świetnie. Przeszło 200 par stanęło do kadryla, a zabawa bardzo przykładna, wyróżniła się pod względem towarzyskim od zabawy na ostatnim wieczorku maskowym.

Z życia towarzyskiego. W ostatnich dniach karnawału odbyły się zaręczyny hr. Konstantego Broel Platara por. 8 pułk. dragonów z pan. Matyldą br. Suttner, córką barona Gustawa deputowanego do Rady państwa i Sejma niżej-austriackiego — dalej p. Hieronima Aleksandra Szydłowskiego, właściciela posiadłości ziemskich, z panną Bolesławą Zielińską, córką Teodora c. k. radcy sądowego i Anny Marii z Witwickich; p. Jana Nepomucena Kłasińskiego c. k. urzędnika podatkowego z panną Izydorą Marią Makarewiczówną i p. Juliana Pogorzelskiego, inżyniera kolejowego, z panną Amalią Salomeą Kozakiewiczówną, córką urzędnika kolei w Jassach.

— Z Krakowa donoszą, że dnia 16go b. m. prałat Boder pobłogosławił tam związkowi małżeńskiemu p. Franciszka Jakubowskiego, komisarza okręgowego w Dolnej Tuzli w Bośni, syna Adama obywatela ziemskiego, a bratanka powszechnie poważnego lekarza dr. Macieja Jakubowskiego, z panną Marią Seredyńską, córką dra Władysława Seredyńskiego, dyrektora seminarjum żeńskiego.

Walne zgromadzenie bratniej pomocy słuchaczy na Wszechnicy lwowskiej wybrało dnia 15go lutego po rezygnacji b. prezesa Franciszka Zmudzńskiego przewodniczącym Towarzystwa Karola Żółkiewskiego, a skarbnikiem I-szym Józefa Laskowickiego.

Program wieczorku muzyczno-wokalnego w 413-letnią rocznicę nrodsin Mikołaja Kopernika w auli szkoły politechnicznej urządzono stazaniem Wydziału towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy politechniki. 1) Przemówienie wstępne, akad. Pintyński. — 2) Beschnitt: „Na czołenku” sdwojony kwartet męski. — 3) Wieniawski: „Walec”, odegra akad. Sikorski. — 4) a) „Nieprawdaż to”, Romance F. Mattei; b) K. Kratzera „Skrzypki swary”, mazurek, odsplewa panna Lnd... — 5) Akt III Marii Stuart odczyta Wład. Barącz. — 6) F. Kirszner, Sereusada trio na fortepian, skrzypce i wolonczelę odegrają akad. Niedzielski i pp. Lehmann i Wolimann. — 7) Moniuszki „Szumia jodły”, odsplewa akad. Czerny. — 8) Odczyt, akad. Feldstein. — 9) Chopin nokturna i Scharenka mazurek, odegra na skrzypce p. Wolfstal.

Na rzecz Stowarzyszenia djeterjuszów i urzędników odbędzie się dnia 1. marca br. w sali kasyna miejskiego wieczorek artystyczny. Program zawiera oprócz dwóch jednoaktowych komedijek, produk-

cje wokalne-musyczne. Bliższe szczegóły ogłosi nast.

† W Warszawie zmarł nestor kupców tamtejszych „ojciec” Piotr Aleksander Krzymiński b. sędzia trybunału handlowego w 80-ym roku życia.

Krzyński urodzony w r. 1801 w Poznaniu kształcił się w swoim zawodzie pod okiem głośnego na owe czasy Treppmachersa, poczem pracował w winiarniach wrocławskich. Przybywszy do Warszawy wstąpił do handlu Zieglera i Starma, gdzie zabawiwszy krótko otworzył własną firmę w roku 1829 w domu Petyskna. Tutaj rzadkiej szaleste, zamikającej dźiś sumienności i rzetelności kupiec przeżył przeszło pół wieku nie zmieniając w niczem zupełnie sposobu prowadzenia przedsiębiorstwa i popularnego tyle handlu. Z Krzymińskiego ginie jedna z najbardziej charakterystycznych postaci starej Warszawy. Drugiego takiego „ojca Piotra”, dziwaka i oryginała, ale na wskróś uczelnego i uczynnego człowieka, w czasach dzisiejszych trudno spotkać.

Już nie będzie starość! Po wszystkich cybulkach na łysiny, mydełkach do smarowania gardła w celu otrzymania tenorowego głosu, esencjach z cudownej palmy do usunięcia zmarszczek z twarzy i t. p. szarlataneriach, które napelnily kieszenia już wielu oszustów, zdawało się, że nikt już na cudownie działających środkach grosza nie zarobi. (Gdzież tam! Działaj znowu spotykamy szumne prospekta na wynaleziony niedawno przez dr. Drumlinga w Berlinie — cudowny proszek przeciw starzeniu się. W prospekcie tym drukowanym w języku polskim w Krakowie, a rozrzuconym u nas po kraju, czytamy co następuje: Gdy człowiek dojdzie do pewnej starości, a twarz jego wędzną poczyna — może odmłodzić się kilka razy do śmierci przy pomocy tego proszku.

Przez dwa tygodnie osoba chcąca odmłodzić, winna się po zmyciu zimną wodą, naclerać codwiece nocy tym proszkiem. Po dwu tygodniach tj. dnia 15 skóra pokryta zmarszczkami odłama mi jako skorupka odpada, a z pod spodu okazuje się alliczna, miękka, alabastrowej białości skóra, którą po kilkurazowym wymyciu gąbką zmoczoną w czerwonym winie do prawdziwie zadziwiającej świeżości się doprowadza. Dalej w prospekcie tym opisano, że pod gwarancją leczy się tym proszkiem starość i że opisane skutki użycia nie są kompozycją, ale prawdą, na licznych doświadczeniach opartą, na co — podziękowania w krótkim czasie zebrane w sporej liczbie są dostatecznym świadectwem. Składowi innych, oprócz własnego w Berlinie Trommelgasse 5 nie ma nigdzie. Jest to znawca nowe polowanie na latwoiernych z pełną kieszenią. Proszek ten drogo nie kosztuje, tylko 1 markę małe pudełeczko. Ostrzegamy więc publiczność przed tym nowym odmładzającym proszkiem.

Komitet wystawy zabytków z opoki króla Jana III odbył dnia 16 b. m. w Krakowie ostatnie posiedzenie, na którym zastępca przewodniczącego profesor Doktor Zoll zdawał sprawę z czynności komitetu a w szczególności z dochodów i wydatków wystawy.

Sprawozdanie to udzielonem będzie Radzie miejskiej. Dzisiaj tylko tyle podać możemy do wiadomości czytelników, że już podczas wystawy okazało się, iż ona przyniesie czysty zysk, wskutek czego komitet podjął myśl wydania 300 egzemplarzy albumu wystawy złożonego z 41 fotodruków, stosownego ich opisu i karty wstępnej, skreślającej historję wystawy.

Pewną część tych albumów rozdano pomiędzy członków komitetu i wysłano niektórym dostojnikom tudzież Instytutom naukowym. Z pozostałych przeszło 100 zostało już sprzedanych (największą część w drodze prenumeraty), reszta zaś wkrótce będzie sprzedana. A ponieważ czysty zysk wyniesie około 2300 zlr. przeto uchwalil komitet spłacić tą kwotą reszte długu za „Gładyatora” Welońskiego, a wszelką nadwyżkę oddać do dyspozycji Muzeum narodowemu. — Szafy i gabloty, które kosztowały przeszło 1000 zlr. oddane również na własność temuż Muzeum, które nadto z wystawy zatrzymało szafy żelazne w obu salach muzealnych dla zawieszania obrazów i od wystawców otrzymało w darze kilka cennych przedmiotów.

Otruć. W Krakowie dnia 16. b. m. o godzinie 9 zrana zmarł w domu pod l. 9/78 przy ulicy Krakowskiej Aron Szaja Zwilling, 39 lat liczący wyznania mojżeszowego, rodem ze Zbaraża. Śmierć spowodowała zażycie kwasu siarkowego.

Opłata szkolna. Minister wyznał i oświaty po-

stanowił, że począwszy od roku szkolnego 1885-6 opłata szkolna we wszystkich państwowych szkołach średnich z wyjątkiem wiedeńskiej, wynosiła dla czterech klas niższych 20 str. dla wyższych zaś klas 24 str. rocznie.

Posłowie polscy do parlamentu niemieckiego pp. Łyskowski i Wolszlegier, słożeni są ciężką chorobą.

Generał jezuitów Becka obchodził w Rzymie 9 bm. z wielką okazałością dziewięćdziesiątą rocznicę swoich narodzin.

(P.) Stanisławów. Dnia 16go b. m. zdarzył się tu okropny wypadek. Dwaj czeładnicy ślusarscy z warsztatów kolejowych, Bubak i Meisner, po pracy udali się na Górke do szynkowni, gdzie zabawili do godziny 11. w nocy. Powracając nieco rozochoceni do mieszkania swego na „Melslach“ (Ty-Amieniecka), nie chcieli kołować przez miasto, lecz dla skrócenia drogi przecinali tor kolejowy. Nieoszczędliwi nie zauważali na torze lokomotywy, która łącząc wozy, najechała na nich, i obydwoj dostali się pod koła, giąc na miejscu śmiercią straszliwą. Obydwaj byli gorliwymi członkami tutejszej „Gwiazdy“ i bardzo zdolnymi robotnikami. Rodzina tych nieszczęśliwych pozostała bez żadnego zabezpieczenia i sposobu do życia.

Sambor. Dnia 14go bm. odbył się w sali kasy nowej od dawna już zapowiadany wieczór kostjumowy, i wypadł nadspodziewanie świetnie. Do pierwszego kadryla stanęło par 70 (co u nas dotąd nigdy nie bywało), dzięki zaś gorliwości p. arauzerów i ochocie młodzieży, przeciągnęła się zabawa do 6ej rano. Do najpiękniejszych kostjumów niezawodnie należały, kostjum Turczynek pp. B. i L., ogrodniczek p. H., polski p. W., Carmeny p. S. i Nereldy p. M., niemniej kostjum markiza francuzkiego p. W. i krakowski p. G.

Echo zjazdu Skierniewieckiego. Poliomajster warszawski wzywa ogłoszeniami do poszukiwań za oficerem policyjnym nazwiskiem Szczerba, który podczas zjazdu pełnił służbę w Skierwiewicach, a od tego czasu znikł bez śladu.

Sąd przysięgłych we Lwowie ukazał wczoraj woźnego Ferdynanda Stoeckiego na 1 rok a Mojżesza Letztera na 10 miesięcy ciężkiego więzienia za wiadomą kradzież kuponów w galic. Towarzystwie kredytowym ziemskim.

Wiedeń, 18 lutego. Wczoraj odbyło się ciągnięcie loterii „Przytuliska polskiego“, poczem nastąpił wieczorek, urządony przez komitet loteryjny.

Paryż, 18 lutego. Wczorajszej nocy nieznanymi złodziejami rozbiti na placu Opery sklep jubilejra Gabriela i zrabowali kosztowności, których wartość wynosiła franków 400.000.

Tegozemany przyjaciel. Czytamy w *Kurjerze Warszawskim*: P. S., człowiek jeszcze młody i sameżny, spieniężywszy pozostałą mu po rodzicach fortunę, stale zamieszkał w Warszawie, pędząc życie samotne. Dwa miesiące temu, spotkawszy nie spodzianie na ulicy szkolnego kolegę B., z którym nie widział się już dawno, zaprosił go do siebie i w poufalej pogadance dowiedział się, że przyjaciel ma na widoku bogate ożenienie się, a jako technolog świetne miejsce w cesarstwie. Zajmując obszerny apartament, pan S. zaproponował przyjacielowi, aby do czasu wyjazdu sprowadził się do niego z hotelu, na co ten ostatni przystał z ochotą. Po dwóch tygodniach obcowania dawni koledzy pokochali się jak rodzeni bracia.

Nareszcie po miesiącu p. B., otrzymawszy list, oświadczył, że za parę dni musi już wyjechać do Rosji, gdzie właśnie wzywają go listownie dla objęcia miejsca; a że na podróż i pierwsze zagonopodarowanie się potrzeba mu za 300 rs., poprosił więc p. S. aby zareczył za niego weksel na powyższą sumę, który on zdyktuje. Nie mając serca odmówić przyjacielowi, tembardziej, że ten oblicywał za miesiąc należność odesłać, p. S. podpisał się na czytym wekslowym blankiecie, a na drugi dzień przyjaciel odebrawszy pieniądze wyjechał z Warszawy, nie powiedziawszy adresu miejsca zamieszkania. Miesiąc przeleciał, a przyjaciel ułetyko, że należności nie odaytał, ale nawet żadnej o sobie nie dawał wiadomości.

Jakież było przerażenie p. S., gdy kilka dni temu zjawił się u niego nieznajomy człowiek i przedstawił do zapłaty weksel z jego podpisem na sumę 5.000 rs., właśnie ten, który przed miesiącem podpisał przyjacielowi. P. S., przyszwawszy własnoręcznie podpis i nie chcąc się ażezować po sądach, weksel wykupił, zamiarkowawszy zapłacić, ale nieszczęście! że padł ofiarą podstęp.

Dobre czasy nastąpiły dla pewnej kategorii dziennikarzy rosyjskich. Piszą rosyjskie, a teraz już i niemieckie dzienniki, że redaktor *Mosk. Wied.*, słynny pan Katkow, kupił temi dniami w pobliżu Petersburga dobra znaczne, Ligowo, za 365.000 rubli. Poprzednio już stał się panem ogromnego majątku ziemskiego na Kaukazie — a fortunę zawdzięcza redakcji swego pisma!

Z wystawy obrazów w Warszawie. „Huss“ Brozika zgromadził d. 15. bm. przeszło 3000 płatnych widzów.

Z Poznania donoszą: Ks. Zdzisław Czartoryski z Sielca skazanym został przez deputację karną sądu lesszczyńskiego na 6 miesięcy więzienia za mowę mianą na wiecu w Miejskiej Górce.

Konsul austriacki w Chartum Hansal padł ofiarą fanatyzmu zwolenników Mahdiego. Według depeszy Wolseleya, został Hansal zaraz po zajęciu Chartumu, zamordowany w budynku konsulatu. Hansal urodził się na Morawie w roku 1823. Rodzice przeznaczyli dla niego zawód nauczycielski; w istocie został nauczycielem w Wiedniu, lecz marzeniem jego ciągle było zwiedzić jaknajwięcej świata. W tym celu przyłączył się do ekspedycji afrykańskiej Knoblauchera a następnie pozostał już w Afryce. Od kilkunastu lat piastował on urząd austriackiego konsula w Chartum.

Wiedeńskie meble w Sudanie. Jeden z korespondentów pism angielskich opowiada, że w domu Mudira z Dongoll, zastał garnitur mebli giętych, sprowadzony z Wiednia.

Dr. Leopold Damrosch znany muzyk amerykański, zmarł nagle w Nowym Jorku. Damrosch urodził się w Poznaniu i studiował w Berlinie medycynę. Po kilkoletniej praktyce jednak porzucił swój zawód i oddał się w zupełności muzyce. Z kolei był dyrygentem w Poznaniu, Wrocławiu, Berlinie i Weimarze, aż nareszcie przed 14 laty wyemigrował do Ameryki.

Prześladowanie żydów. *Times of Maroc* podaje szczegóły o prześladowaniu żydów, które w 19tym wieku zdają się niepodobne do prawdy. Przed dziesięciu miesiącami gubernator Demnata nałożył na mieszkających w mieście żydów kontrybucję, a tych, którzy takowej na czas nie zapłacili, kazał uwięzić, a niektórych śmiercią karać. Prześladowani wysłali deputację do sultana Maroku, nie dopuszczono ich jednak i tylko w Tanger u rezydentów mocarstw europejskich wnieśli swoje skargi. Ci udali się z przedstawieniem dokonanych gwałtów do sultana, wskutek czego wysłano na miejsce delegata, który o stanie rzeczy miał służyć sprawozdanie. Delegat widocznie ujęty przez gubernatora, dał opinię żydom nieprzychylną. Teraz dopiero zaczęło się prześladowanie na wielką skalę, niepodobne prawie do opisanja. Coraz to nowe gubernator nakładał kontrybucję, a gdy brakło już tyranizowanym środków do sadośćuczynienia żądaniu, w najohydniejszy sposób zaczęło się znęcać. Przeszło 80 letni starzec otrzymał 980 razów. Watrymano z wodociągu dopływ wody do dzielnicy żydowskiej, a następnie puszczono ją na cmentarz żydowski. Dwieście żydowskie rąbano na kawały w oczach rodziców. Murzyni i żołnierze poczuli hańbę żydowskie niewiasty. Zaledwie pięć kobiet ująć zdołało... Tych, którzy uciekając przed napaścią tłumów, schronili się do świątyni mehamedańskich, uważając się tu bezpiecznymi, gubernator kazał stamtąd powyciągnąć i obwieścić, że każdy krajowiec obrażony przez żyda, może go śmiercią ukarać, toby zaś żydowi przyszedł z pomocą, ma być również śmiercią ukarany.

Ojocobojas. W Voeroesherony na Węgrzech, właściciel dóbr Jan Herczeg, zamordował onegdaj swego 60-letniego ojca. Ojciec bowiem nosił się z myślą zapisania majątku młodej kobiecie, z którą od dłuższego czasu utrzymywał stosunek. Żona Jana Herczega była mu pomocną w wywiezieniu trupa na pole, dla tego też została wraz z mężem uwięziona.

Zazdrość. Właściciel winiarni w Paryżu, niejaki Lemoury, poślubił młodą i piękną żonę. Rzecz prosta, że gościom więcej podobała się gospodyni jak gospodarz. Sceny zazdrości szły jedna po drugiej. Wreszcie po trzech miesiącach małżeńskiego pożycia, przyszło bez żadnego realnego powodu do tak gwałtownej sceny, że Lemoury, oszalały z zazdrości chwycił rewolwer i od pierwszego strzału położył żonę trupe. Następnie widząc, co uczynił, drgnął strzałem sam sobie odebrał życie.

Najmniejszy zegarek oglądać można obecnie na wystawie sklepowej zegarmistrza Hartmana w Berlinie. Zegarek ten jest o połowę mniejszy jak pół-

centówka, a mimo to nadzwyczaj dokładnie wykończony. Hartman ceni za niego 13.000 marek.

Historja myśliwska. Polujemy, panie tego na dziki. Nagle patrzcie, a tu dwa ogromne dzicyzaka wyszły z gęstwiny i stoją jakby właśnie czekały na kule. Mówię więc panie tego, do Władka, pal ty w tego z skreconym ogonem, a ja wymierzę w drugiego. Jak się rzekło, tak się stało. Wystrzeliłiśmy oba równocześnie i oba chybili! A chcecie panie tego wleźć, jak to się stało? Oto mądre dziki zwąchały umowę, ten co miał ogon rozwinięty, skrecił go, a ten co skrecony rozwinął. W skutek tego zostaliśmy panie tego, obalamuceni i musieliśmy chybić!

Varsovin. Z Berna donoszą, że doktor Marcell Nencki przy badaniach robionych nad hematyną, otrzymał ciało białkowane w postaci krystalicznej, które nazwał Varsovin.

Produkcja złota na całym świecie wydała w r. 1884 180 milj. str. Po odkryciu kopalń w Kaliforniji produkcja złota rok rocznie spada, jedna tylko Rosja zwiększa swą produkcję. W r. 1884 wyprodukowała Australja 54 milj., Kalifornia 52, Rosja 46, a wszystkie inne kraje razem 26.

Raport policyjny. Skradziono panu P. na ulicy Grodeckiej koło dworca kolei Karola Ludwika z wozu futro z czarnych krymskich baranów z bobrowymi mankietami pokryte ciemno-brązowym sukniem wartości 150 zł., Izraelowi Feder z Przemysłu z wozu koło Winnik trzy damskie suknie: jedną czarną, drugą żółtą jedwabną, a trzecią wełnianą, damski kapelusz z czarnego aksamitu, czarny damski aksamitny płaszcz łącznej wartości 150 złr.

Zgubiono: p. Teofil M. woźny trzy banknoty po 50 złr. w drodze z poczty do kasy oszczędności przy ulicy Kościuszki: Rezlja S. sakiewkę wyszywaną jedwabiem z kwitkami i z kartką zastawniczą banku kredytowego na dwa pierścionki słoce na 5 zł. zastawione: dwie zastawnicze kartki Zakładu zastawniczego i kredytowego do l. 43115 na los czerwonego krzyża towarzystwa węgierskiego nr. 1842 za 4 zł. zastawiony i taką kartkę do l. 6497 na zastawiony garnitur dziecinny.

Zakwestjonowano: klucz ślusarski francuzki komus skradziony, a u znanego złodzieja Jędrzeja Solowija dywanik kolorowy z przed łóżka, a drugi większy kolorowy w desenie, obydwa strzyżone z jakiejś kradzieży pochodzące.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 18 lutego. W sferach rządowych słychać, że w sesji bieżącej oprócz budżetu zatwierdzonej będzie tylko ustawa o dynamitardach i kolei północnej(?).

Budapeszt 18 lutego. Krążą pogłoski, że biskupi węgierscy porozumiewają się obecnie w sprawie reformy Izby magnackiej. Pogłoski te są nieprawdziwe.

Paryż 18 lutego. Depesze urzędowe z chińskiego teatru wojny donoszą, że francuzkie łodzie torpedowe zatopiły dwa statki nieprzyjacielskie. Trzy inne zdołały ucieknąć wśród mgły.

Londyn 18 lutego. Wolseley donosi, że oddziały Mahdiego usiłują przeciąć drogę pomiędzy Korti a Gakdul.

Teatr, literatura i sztuka

W Théâtre des Nouveautés w Paryżu przedstawiono nową operetkę Irene Lecoe p. t. „La vie mondaine“.

Międzynarodowa wystawa, która miała się odbyć według planu w r. 1886 w Wiedniu odroczonej zostanie na rok cały z tego powodu, że w roku tym obchodzi Akademia Berlińska sztuk pięknych 100-letnią rocznicę istnienia i przy tej okazyjności wystawa wielka urządzona zostanie nad Spreą.

Nowe gwiazdy ukazały się w tych dniach w Turynie. Są to dwie siostry Klotylda i Adelajda Milanollo, które dziś licząc ledwie 15 i 12 lat życia, świetnie grają na skrzypcach.

„Bettelstudent“ Millockera przeleciał już Ocean Indyjski i grany był z powodzeniem w Batawiji. Jakis nabob indyjski Myoster Vanderveide, który słyszał tę operetkę podczas wystawy w Amsterda-

nie kasal jej wyuczyć Malajozyków umyśle w tym celu sprowadzając z Niemiec kapelmistrza. W Paryżu przygotowują w pawilonie Flory interesującą wystawę rysunków olówkowych, kredkowych, piórkowych, sętychów, drzeworytów, litografij itp. Każdy artysta może nadesłać dwa dzieła w właściwym sobie rodzaju. Nagród oznaczono 15, a mianowicie jeden medal złoty, po dwa medale srebrne pierwszej, drugiej i trzeciej klasy, 3 medale brązowe i 5 wzmianek honorowych. Jury składają Eug. Guillaume, jako przewodniczący, tudzież wiele innych znakomych artystów.

Walka dzwów o byt. Naturalista duński Hansen-Blangsted ogłasza bardzo interesujące spostrzeżenia, które czyni nad konkurencją drzew w lasach duńskich. Głównymi rycerskimi są buk i brzoza; pierwszy jednak wszędzie zwycięża. Spostrzeżenia te tyczą się specjalnie okręgu Silkeborg w sercu Jütlandji. Lasy słoneczne a brzoza samych obecnie tylko na pustych piaszczystych łąkach; pozostała wszędzie drzewa są pomieszane, a gdzie ziemia lepsza tam brzoza rychło następuje przed bukiem; przy dotknięciu się a bukiem, traci ona gęstość i wysila się w górę. W ten sposób może żyć długo korona, ale w końcu spada w walce, choć często ze starości, bo w Danji brzoza żyje krócej od buka. Hansen mniema, że powodem przewagi buka jest światło, bo nłiśnienie buka jest lepiej rozwinięte niż a brzozy i niedopuszcza światła do stóp swoich, które zawsze są pogrążone w cieniu. Pod bukiem nie śmie się roawinać żadna inna roślina. Brzoza utrzymała się tylko dla tego dotąd, że w Danji istniała przed kulturą buka i Hansen utrzymuje, iż w okolicach bagnistych i na wybrzeżach morskich, gdzie jednak ziemia wzbogacona została przez liście brzozy, tam zaczyna się walka. W ten sam sposób następuje osna przed bukiem w lasach Zelandji, ale najcięższa walka trwa między bukiem i dębem, który mimo siły i długowieczności swojej nie może żyć w cieniu buka. Pierwotne lasy duńskie były osikowe i brzozowe, a podniesieniem się ziemi i nastaniem łagodniejszego klimatu rozrosły się sosny, które nastąpiły miejsca dębom, zwalczanym dzisiaj przez buki.

Wiadomości polityczne

Wiedeń 17. lutego. *Tagblatt* donosi, iż rząd nie mając nadziei, przeprecz projektu finansowego dla regulacji rzek galicyjskich, zamierza go cofnąć. Czyż istotnie taki rozpaczliwy obrót biera interes w „gronie solidarnej” prawicy?

Wiedeń 18 lutego. *Vaterland* donosi: Biskupi zjadą się 19 b. m. w Wiedniu na konferencję dla omówienia sprawy kongruy i zgodzenia się na kroki, jakie w tej sprawie uczynić należy. Myśl konferencji wyszła zapewne od książąt kościół, zasiadających w izbie panów, którzy mają wypowiedzieć wkrótce swoje zdanie o projekcie przedłożonym izbie i chcą dla tego być w zgodzie z resztą biskupów w monarchii.

Bern 12 lutego. Coraz więcej wskazówek u twierdza w przewidywaniach, że rząd szwajcarski lada dzień zabierze się stanowczo do anarchistów cudzoziemców i wywali ich ryczałtem z granic republiki. Czytamy bowiem w *Wiedniu* „der Bund”: „Jeżeli policyjne poszukiwania stwierdzą to, co głoszą temi dniami wszystkie pisma nasze o istnieniu zorganizowanych band anarchicznych po wielu miastach Szwajcarii—a chyba już wątpić nie można o prawdziwości doniesień—to już rada związkowa nie powinna zwlekać, lecz zrobić spiesznie użytek z władzy jej nadanej przez konstytucję związkową. Dla spokoju na zewnątrz i wewnątrz republiki, trzeba będzie uchwycić się środków zaradczych i wywalić hurmą anarchistów cudzoziemców, a ukrócić miejscowych wedle istniejącego przepisu prawa. Do takiego postanowienia służy historia szwajcarskiego związku gotowym już przykładem. Uchwalał z 6 kwietnia roku 1850, a na mocy akt śledczych w sprawie niemieckich stowarzyszeń robotniczych, wydalono z Szwajcarii wszystkich członków cudzoziemców tego stowarzyszenia z Genewy, Lozany, Vivis, Chaux defonds, Fleurien, Fryburga, Bernu, Pruntrut, St. Imer, Burgdorf, Bazylei, Thun, Zurichu, Winterthur, Szafhuzy—razem osób 560, ponieważ wykazało śledztwo, że oni nietylko podkopują trony, lecz zarazem społeczne podstawy państw, mianowicie Niemiec i ku przewrotowi takiemu gromadzą siły materialne. Jeżeli rada związkowa wtenczas już sko-

rzystała z prawa banicji, to tem mniej teraz się zawaha korzystać po raz drugi względem współwyznawców Stellmachera, Kammerera, Reinsdorffa i Kuchlera”.

Berlin 18. lutego. Rajchstag przyjął ustawę przewencyjną co do ceł, mocą której co do liwerunków na podstawie kontraktów przed d. 15. stycznia zawartych, płaci się cło dotychczasowe, i nsiawie tej podlegają także nasiona olejne, olej w beczkach i mąka zwana „Kraftmehl.” Cła importowe od zboża, miewa i win musujących mogą na zarządzenie kanclerza być pobierane (już przed wejściem w życie nowych ceł) w wysokości ceł nowych.

Priszt 18. lutego. Podpisany przez 300 studentów protest przeciw manifestacji socjalistów niemieckich na pogrzebie Juliusza Vallesa powiada: „Honor nakładał na młodzież francuską obowiązek niepuszczania płazem emblematu germańskiego, który jest prowokacją dla kraju.”

London 18. lutego. *Times* odwołuje swoją depeszę aleksandryjską z dnia wczorajszego, donoszącą o wyruszeniu Wolseleya do Korty, i dodaje, że w ogóle żadnego nie było prawdopodobieństwa, aby Wolseley niezwłocznie w pochód wyruszył.

London 15 lutego. List gubernatora Berberu, w którym tenże donosi o zdobyciu Chartum, a który wpadł w ręce żołnierzy angielskich, opiewa w dosłownem tłumaczeniu:

„W imię Boże! Emir Mohammed Kheir Abdullah Koy Fal do swego przyjaciela Abdula Magida Abi El Dekaleka i wszystkich jego ludzi. Doneszę wam, żeśmy dziś otrzymali list od wiernego nam Abdulli Mahommeda, w którym nam donosi, że w dniu 9 Rabi (28 stycznia) zdobyto Chartum w następujący sposób: Mahdi kazał wojsko i derwiszom podstąpić pod wały, a w kwadrans później wkroczył do miasta. Zabito zdraycę Gordona i zdobyto parowce i łodzie. Bóg utoczył mu sławy. Składajcie więc dzięki i chwalcie Boga za jego niewymowną łaskę. Uwiadomcie o tem wasze wojsko”. Bliższe szczegóły o śmierci Gordona pozostaną zapewne na zawsze tajemnicą. Według najnowszych wiadomości miał on zginąć od kuli w chwili, gdy zdążył do austrjackiego konsulatu. Równocześnie z Gordonem zamordowano konsula austrjackiego Ludwika Hansela.

London 18 lutego. Królowa zachorowała niebezpiecznie.

Na posiedzeniu rady ministrów przyszło przy rozprawie nad Sudanem do żywego sporu. Zwolennicy Gladstona proponowali, aby Chartum zdobyć tylko dla honoru broni angielskiej i natychmiast go opuścić, podczas gdy Chamberlain twierdził, że należy albo cofnąć się teraz albo wziąć Chartum i satrzywać. Chamberlain bronił swego zdania tak gwałtownie, że dalszy pobyt jego w gabinecie stał się niemożliwym, ale Gladstone mimo to ohece go zatrzymał, bo obawia się, że wystąpienie Chamberlaina będzie upadkiem całego gabinetu.

Times dowiadują się, że gabinet angielski odrzucił propozycję Rosji co do pozwolenia Anglii, aby Rosja okupowała ziemię na północ Paropamissu i doliny Kusz.

Petersburg 18 lutego. Rząd rosyjski zamówił 2.000 dział Kruppa wielkiego kalibru, które mają być przeznaczone do centralnej Azji i Armenii. Krąży pogłoska, że Sabastopol ma być ogłoszony wolnym portem.

Rzym 18. lutego. Minister Mancini odpowiadając w Izbie posłów na interpelację p. Sennino, oświadczył, że zawiniłby przeciw obowiązkowi swemu i zwyczajom parlamentarnym, gdyby potwierdzał lub prostował treść jakąś, ogłoszoną przez ajencję telegraficzną. Rząd przedłoży Izbie dotyczący dokument, i ma nadzieję, że Izba uzna wtady jego postępowanie jako trafne, roztropne i interesom kraju odpowiednie.

Rzym 18 lutego. Mija włoska do króla A-bisynii ma na celu uspokoić go co do okupacji Massany i zapewnić go, że panować tam będzie zupełna swoboda handlu. Kapitan Ferrari wiezie własnoręczny list Humberta dla negusa.

Ateny 18. lutego. Izba posłów przyjęła 108 głosami przeciw 104 rezulucję, odmawiającą nadal zaufania rządowi. Gabinet podał się do dymisji.

Gospodarstwo przemysł i handel

Lozy Stanisławowskie. Główna trafa 50.000 złr. padła przy ostatniem ciągnięciu na nr. 23917 po 400 złr. wypadły nr. 17001, i 22269 po 50 złr. nr. 5690, 7076, 8785, 11730, 13538, 21161 i 23697.

Lwów 17. lutego. (*Bank rolniczy we Lwowie*) 1885. Ceny a 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 7.25—7.80, biała —, na terminie —, —, żyto gotowe 6.20—6.70, owies obrocny 6.25—6.75, jęczmień browarny 6.50—7.60—rzepak 11.50—12.—, groch (poszukiwany) do gotowania 7.—10.—, obrocny 5.75—6.50, wyka nap. spokojne 5.50—6.— obrocna —, bobik, 5.50—6.50 hreczka 7.25—8.00—Kukurudza 5.25—7.25 — chmiel za 50 kilo — koniczyna czerwona 45—54 biała 55.—64 sawedka 50—70 spirytus za 10.000 ltr. prot. zł. 26.50, — 27 — bez popytu.

Lwów, z Izby handlowej 18. lutego 1885.

Akcje za sztukę bez kupena bieżącego	placą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	269 —	272 —
„ lwow.-osorn.-jass. 200 zł. w. a.	215 50	218 50
Banka hypot. gal. po 200 zł. w. a.	234 —	238 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	237 —	242 —
Listy nastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prot. w. a.	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ „ „ „	91 75	98 —
„ „ „ 6 „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	87 25	88 25
Banku kraj. 4 1/2% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ w. a.	98 60	97 60
„ „ „ 5 „ 10 prot.	98 60	99 60
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ 3 1/2% „ „ „ „	58 —	60 —
Obliży za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pro. m. k.	101 50	102 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. l. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 1 pół proc.	90 60	91 60
Lozy.		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 76	5 86
Napoleonor	9 78	9 84
Półimperiał	10 —	10 12 1/2
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ papierowy	1 29	1 31
100 marek niemieckich	60 25	61 —

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 18. lutego 1885. (godz. 1 m. 50 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Lozy alpejskie	46 50	46 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	315 75	314 —
Akcje Anglobanku na 120 zł.	107 —	107 50
Unionbank na 100 zł.	78 —	77 75
Akcje kolei Karola Ludwika na 310 zł.	269 50	268 30
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	142 25	142 8 1/2
Akcje kolei Alšold-Fiume na 200 zł.	186 75	186 —
Akcje kolei państwowej	308 —	304 80
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	216 50	216 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	178 75	178 50
Lozy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 —	125 25
Obliżacje węg. w złocie	108 —	108 —
Akcje kolei węg. sachodniej	184 25	183 —
Cisańskie lozy	118 40	118 30
3 proc. lozy tureckie na 400 franków	104 n0	—
Złota renta węgier. 4 proot. na 100 zł.	98 57	98 27
Akcje Bankverelnu na 100 zł.	106 80	106 80
Rosyjski rubel papierowy	1 30 85	130
Lozy premjowe węg. na 100 zł.	115 75	118 1/2
Uspობienie: silne.		

Wiedeń d. 18. lutego 1885. (godz. 10 m. 40 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	308 40	303 50
Akcje kolei Karola Ludwika	269 —	270 50
Renta papierowa	—	—
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proe.	101 —	0 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proe.	—	—
Napoleonondory	9 78	9 78
Uspობienie: silne.		

Berlin, d. 18 lutego 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	66	—
Akcje austr. kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrjackie banknoty	1 —	—

Telegramy targowe z dnia 18 lutego.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8.25—50 zfr. żyto — zfr. Okowita 27.50—75 sfr. Pszst: Pszenica za 100 kilo 8.20—31 — zfr., rzepak — zfr. Berlin pszenica 266.50 m., żyto — m., okowita 43.30 m., olej rzepakowy 62.50 m. Paryż: Mąka za 159 kilo — frankow olej rzepakowy — okowita — fr.
 Nafta. Wiedeń 18 lutego: 13.59 do 13.75. Brema 8.85 do — Hamburg: 7.10 na luty 7.00. — na listopad marzec 7.60. Antwerpja: na luty —. Nowy-York 7.7/8. Filadelfja 7.7/8.

Teatr hr. Skarbka

Dziś dnia 19 lutego Rigoletto opera w 3 aktach G. Verdiego, z prologiem pod t. Przekleństwo.

Przyjechali do Lwowa d. 17 lutego 1885

Hotel ŻORZA. F. Skrochowski z Ropy, M. Komarnicki z Horplna, M. Paygert z Zaczisa, M. Fedorowicz z Ropy, O. Schuoll z Firlejówki, K. Arndt z Berlina.

Hotel LANGA. J. Tepper z Wiednia, L. Bazan z Krakowa, M. Makowska z Podola rosyjskiego.

Hotel ANGIELSKI. M. Kopkowski z Kopyczyniec, J. Ziubr z Kotuzowa, W. Wiśniewski z Ciemieżyniec, A. Wolfram z Makoniowa, W. Lampecki z Komarna.

Hotel FRANCUZKI. J. Bajewski z Horodyszcza, A. Stecki z Środopola, J. hr. Wiśniewska z Krystynopola.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dni 30 centów.

POCIĄGI KOLEJOWE

C. k. Generalna dyrekcja austr. Kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 15. Lutego 1884.

Odjazd ze Lwowa:

o godz. 6 min. 40 rano, pociąg mieszany do Stryja
 „ 11 „ 25 przed południem, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia i Chyrowa.

o godz. 6 min. 45 wieczór, pociąg mieszany do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza i Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa:

o godz. 8 min. 39 rano, pociąg mieszany ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza i Zwardonia.

o godz. 4 min. 17 po południu, pociąg osobowy ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia i Chyrowa.

o godz. 1 min. 39 w nocy, pociąg mieszany z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Zwardonia.

Ze Lwowa odchodzi:

Do Krakowa. . .	10.46	4.04	6.36	5.3	—
Do Podwołoczysk	10.27	*5.56	—	12.21	—
„ (z Podzamose)	10.57	—	*6.06	12.57	—
Do Czerniowiec.	—	11.10	*6.30	12.15	—
Do Stryja	7.10	—	7.50	11.44	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . . .	9.27	5.36	11.33	—	—
Z Podwołoczysk.	*10.26	3.05	—	4.10	—
(na Podzamose)	*10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec. .	*10.06	3.35	—	3.52	—
Ze Stryja	8.32	—	8.20	10.56	—

Z Krakowa odchodzi:

Do Lwowa . . .	*9.13	10.49	10.46	—	—
Do Wiednia . . .	5.40	*6.55	9.30	3.00	—
Do Prus	5.40	*6.55	7.55	9.30	—

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa . . .	5.10	—	*6.48	2.33	—
Z Wiednia . . .	*8.30	9.42	7.22	9.45	3.15
Z Warszawy . .	*8.30	—	—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.42	—	—	3.15

* Gwiazdką są oznaczone połączenia pośpieszne. W obwódkach czarnych [] są godziny nocne, to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

Taryfa jazdy i fiaków dorożek.

Fiakry parokonne.

I. Jazda pojedyncza w mieście lub na przedmieściach bez powrotu w dzień 40 ct. w nocy 45.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu a) za pierwszy kwadrans w dzień 40 ct. za pierwszy kwadrans w nocy 45 ct. b) za każdy następujący kwadrans w dzień 20 ct. za każdy następujący kwadrans w nocy 25 ct.

Czas niedochodzący któregośkolwiek kwadransa liczy się za cały kwadrans.

III. Jazdy na miejsce oznaczone: do łaźniek Blanka (Kisielki), na Wysoki zamek, do Węglińskiego lasku, do św. Zofii, do Żelaznej wody, na Wulkę, do stawu Pełczyńskiego, do Kortumówki, na Bajki, i z miasta do którejkolwiek rogatki; bez zatrzymania się i bez powrotu 60 ct.

AK. Jazdy szczególne: a) Jazdy do lub od dworca którejkolwiek kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień 1 zfr., w nocy 1 zfr. 20 ct. b) Jazdy na bale lub z balów podług zapust 80 ct.

Dorożki jednokonne:

I. Jazda pojedyncza: w mieście lub na przedmieściach bez zatrzymania się i bez powrotu w dzień 25 ct., w nocy 30 ct.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu: a) za pierwszy kwadrans w dzień 25 ct. w nocy 30 ct. b) za każdy następujący kwadrans w dzień 12 ct. w nocy 17 ct.

III. Jazdy na miejsce oznaczone już w taryfie dla fiaków parokonnnych 35 ct.

IV. Jazdy szczególne: a) Jazdy do lub od dworca którejkolwiek kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem w dzień 50 ct. w nocy 60 ct.

Jazdy na bale publiczne lub z balów 50 ct. Przyjazdach do dworca za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i musiał być na koźle do płaca się 15 ct.

Taryfa i rozkład jazdy kolei konnej (Tramwaju).

Za przejazd jednej sekcji I. klasą 4 ct. za przejazd jednej sekcji II. klasą 3 ct.

Porządek sekcji i przestanków: (Linja I.) Dworzec Karola Ludwika ulica [Nowy Świat] Leona Sapiehy Karszary Ferdynanda — kościół św. Anny — obok Brygidek — Plac Gołuchowski — Pawilon poczemalny — hotel Angielski — Plac Marjański — Plac Halicki — Plac Głowy.

(Linja II) Plac Krakowski — cerkiew św. Mikołaja — łaźnia Lwowska (ulica Żółkiewska) — Podzamose — ulica Zborowskich — Rogatka Żółkiewska.

Za jazdę pod górę w sekcji I, wsiadając koło kołar Ferdyn. lub wyżej, płaci się 6 a względnie 8 ct. Przejżdżając część sekcji, opłaca się należytość za całą sekcję. Pasażerowie winni bilety zatrzymać podczas całej jazdy i a jeżeli nie takowe ko ulicownikowi okazać.

Nadestane

Nowość! Tylko 90 centów. Nowość!

Świeżo wyciśnięte z druku

najpiękniejszych **130** i najulubieńszych **ARJI I MELODJI** z 35 oper i operetek.

Zawierające: Carmen. Opowieści Hoffmana. Straszny dwór. Halka. Marta. Faust. Rigoletto. Księżniczka Trebizonda. Dzwony z Corneville. Chusteczka królowej. Gaskończyk. Pani Favart. Karnawał w Rzymie. Zielona wyspa. Wesele Olivetty. Indigo. Książę Lobuz. Fatimica. Podróż do Afryki. Boecaccio. Palestrant. Książę Metuzalem. Donna Juanita. Wesoła wojna. Pericola. Nietoperz. Książętko. Sinebrody. Girofle-Girofla. Piękna Helena. Angot. Dwie paryskie. Pierścień rodzinny. Nowy Orfeusz w piekle. Dwa dragoni. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w kasie teatralnej we Lwowie.

W Instytucie naukowym

wojskowym

we LWOWIE, ul. Piekarska l. 21, w CZERNIOWCACH, ulica św. Mikołaja l. 11.

rozpoczyna się nowy kurs do egzaminów na jednorocznych ochotników, i do wszystkich c. k. zakładów wojskowych z dniem 1 marca r. b.

W interesie własnym kandydatów leży, by się wczesniej zgłaszali, gdyż zgłaszającym się po rozpoczęciu kursu, Instytut nie ręczy za dobry skutek egzaminu.

Instytut utrzymuje tak dla powyższych kandydatów, jako też dla uczęszczających do szkół publicznych, pensyonat, kierowany umiejętnie i z prawdziwie rodzicielską opieką.

F. Koestlich, dyrektor zakładu, przyjmuje od 5 do 7 po poł. (50)

K. Bałaban

we Lwowie, ulica Halicka pod

„Złotym Kogutem“

poleca

KONIAK

kuracyjny

z najświetniejszych firm z Cognac własnego napełnienia w butelkach oryginalnych sprowadzany.

1 butelka Meukowa letnia zł. 2.50

1 butelka Boutchalet letnia zł. 2.50

1 butelka Meukowa oryginalny* 1 letni 3zł.

1 butelka Meukowa oryginalny 12 letni zł. 3.50. a

1 butelka Meukowa oryginalny*** 11 letni zł. 4. — Firmy Salignac i Spółka w oryginalnych butelkach sprowadzany.

1 butelka Salignac z 1* gwiazdką 11 letni 3. —

1 butelka Salignac z 11** gwiazdkami 12 letni zł. 4.50

1 butelka Salignac z 111*** gwiazdkami 15 letni zł. 4.50

1 but. Salignac Medsild'or zł. 5. — (36)

Fabryka sztucznych kwiatów

Teofila Zielińskiej,

we Lwowie, ul. Akademicka l. 5.

Po powrocie z zagranicy i zaopatrzeniu się w najświetniejsze materiały poleca najpiękniejsze garnitury do sukien balowych, po cenach jak można najtańszych. (7)

Licząc na łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności, mam zaszczyt kreślić się z poważaniem Teofila Zielińska.

Tylko do 1. Marca!

C. GABRIELA MUZEUM i PANOPTICUM

Plac Halicki l. 10 w Pałacu

Nowość!!! Tu po raz pierwszy! Nowość!!!

Elektro-mechaniczne łóżko cudowne.



Wywołało ono w Berlinie Wiedniu, Wrocławiu i t. d. nadzwyczajne zainteresowanie, jest nader oryginalne i efektowne.

Wstęp do obu oddziałów: tylko 20 centów. Dzieci i wojskowi bez szary 10 kr.

Otwarte codziennie od 9-tej rano do 10-tej wieczór. Każdego czwartku tylko dla pań. (45)

NOWOŚĆ!

We wszystkich większych księgarniach są do nabycia:

Wskazówki

Dobrego tonu

dla dorastających panienek Cena 60 ct.

Wyszło 4-te wydanie

J. Gordona

„Obrazki Caryzmu“

z ilustrowaną kartą tytułową.

Cena 1 złr. 20 kr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe

Pudr książęcy

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakimi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białosć i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 80 ct., całe 1 zł., z żabędzikiem zł. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1.20 z żabędzikiem zł. 1.60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dotki ospowe. Twarz odwieża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej, w Krakowie. — Cena 1 zł.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odnacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegę i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Wodę lwowską odznaczają się przyjemnym długotrwałym zapachem. Flakon zł. 1.50, pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią. — Flakon et. 15, 20, 50 i zł. 1, najprzedni. (potrójna) flakon et. 20, 40, 80 i zł. 1.50, 2, 3.50, 5 zł.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone: jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. Heliotrop, hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odwieżania powietrza w pokojach. — Flakon 50, 70, 90 ct i zł. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust. Flakon 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Keplernika 1. 3., ulica Halicka róg Wałowej. Hotel Europejski Filia w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 9.

A. L. SOLECKI

przedtem

Karol Klimowicz

Lwów, ul. Wałowa 1. 11. poleca

Kawy w szesnastu doborowych gatunkach od zł. 1.20 do zł. 2.08 za kilo.

Herbaty najświetlejszych zbiorów sprowadzane przez Suez, jakoteż i karawanowe w oryginalnym pakowaniu w cenie od zł. 2.00 do zł. 4.50 za 1/2 kilo.

Wysiewki z własnych herbat od zł. 1.40 do zł. 1.70 — za 1/2 kilo.

Kalafior włoski codziennie świeży po 48 ct. za 1 kilo.

Smalec peszteński najlepszy świeży 1 kilo 76 ct. Powidła tureckie bardzo dobre 1 30

Masło deserowe co dzień świeże po zł. 1.44 i zł. 1.60 za 1 kilo.

Koniak z najświetlejszych firm butelka od zł. 2.50 do zł. 5.00

Rum Jamaika Bremski całe but. od zł. 1. do 2.50 " " " pół but. od 50 ct. do zł. 1

" " " 1/4 but. od 25 ct. do 45 ct Wódki krajowe jakoteż gdańskie i holenderskie najtaniej.

Bryndza alpejska najlepsza 1 kilo 76 ct.

Upraszamy Wielmożnego
Leona Szumańskiego,
by nam miejsce swego teraźniejszego pobytu podać raczył.
Zarząd dóbr Myszkowice.

Smarowidło do osi żelaznych.

Olwę maszynową

dla

**LOKOMOBIL,
młocarni ręcznych,
TARTAKÓW,**

**młynów parowych
i wodnych**

i w ogóle do każdego innego
użytku w gospodarstwie, tak
hurtownie jakoteż i częściowo,
polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

we Lwowie,

Rynek 1. 38,

Skład fabryczny **FARB, LA-
KIERÓW, POKOSTÓW, CHE-
MIKALII, KISZEK GUMO-
WYCH ARTYKUŁÓW BRO-
WARNICZYCH,**

oraz

handel materiałowy.

NA POST
SZTOKFISZ

moczony po 40 ct. kilo.

suchy " 90 " "

Wyzina solona po 1.40 kilo.

Węgorz marynowany 2.40 kilo.

Sardyńki francuskie „Grado” po

25, 35, 40, 60 i zł. 1.20 puszka.

Sardyńki z Nantos najprzedniej-

sze po 70 ct. i zł. 1.50 puszka.

Anchawis duńskie po 30 ct. puszka.

Omary królewskie po 05 ct. i zł.

1.30 puszka.

Łosoś Columbia po 90 ct. puszka.

Łosoś norwegijski w oliwie po zł.

2.70 puszka.

Sledzie stralsundskie po 65 ct. i

zł. 1.30 puszka.

Sledzie wędzone po 10 ct. sztuka.

" marynowane " 12 " "

" solone po 7 i 12 " "

Kawior astrachański.

Łosoś wędzony i różnorodny

nosy i musztardy.

Najprzedniejszą OLIWĘ virgo we

flaszeczkach po et. 10, 20, 30, 40, i

1.20 et.

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku 1. 42.

K u f r y

torby, manierki

tłumoczeki

i WSZELKIE PRZYBORY PO-
DRÓŻNE polecają najtaniej

Bracia Langner

Lwów, ulica Halicka 16.

Prezydium Magistratu król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszym konkurs z terminem do dnia 28. lutego b. r. celem obsadzenia czterech posad koncepcystów Magistratu w VI. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 600 złr. w. a. dodatkiem na pomieszkanie 180 złr. w. a. i zapewnieniem dwóch dodatków pięcioletnich rocznie po 100 złr. w. a. tudzież celem obsadzenia trzech posad praktykantów koncepcystów Magistratu z adnutum 420 złr. 500 i 600 złr.

Od kandydatów na powyższe posady wymaga się ukończonych nauk prawniczych i odbytych z dobrym postępem teoretycznych egzaminów państwowych, względnie osiągniętego stopnia doktora praw — od kandydatów na posady koncepcystów nadto dowodu złożonego z dobrym postępem egzaminu praktycznego, jaki dla urzędników Państwa tej kategorii jest przepisany.

Praktykant koncepcystowy podać się winien sześciotygodniowej próbie, a przysięga służbowa zostanie odebrana od niego wtedy dopiero, jeżeli w tym czasie dał dowody pilności i udatnienia do służby koncepcystowej. Wciągu trzech lat licząc od dnia złożenia przysięgi, winien złożyć z dobrym postępem egzamin praktyczny z ustawodawstwa politycznego.

Podania należyćie ostemplowane i zaopatrzone w wymagane wyżej dowody, wniesione być mają w oznaczonym terminie do Prezydium Magistratu.

We Lwowie dnia 4. lutego 1885.

(Nr. 78)

Drobne ogłoszenia

Taryfa drobnych ogłoszeń zmienioną teraz została na korzyść inserujących w ten sposób, że drobne ogłoszenia obliczają się według ilości podanych słów, a to dla ułatwienia, aby każdy mógł sobie poprzednio obrachować ile jego ogłoszenie będzie kosztować.

Za ogłoszenie po raz pierwszy liczy się za każde słowo po jeden i pół centa. — Za to samo ogłoszenie po raz drugi, lub trzeci, liczy się tylko po jednym cencie za każde słowo jeżeli dzieł po dniu będzie drukowane.

Inseraty większe, Korrespondencje, Reklamy w rubryce „nadesłane” liczą się od ilości wierszy, według taryfy w nagłówku dziennej umieszczonej.

Doniesienia rozmaite.

Poznaję się kupca lub dzierżawcę apteki. Blizsza wiadomość pod 1. Z. w Adm. Kurjera. (156)

Piwo bawarskie (Culmbacher Bier) a flaszkami i szklanek w handlu St. Wojciechowskiego. (115)

MODES & ROBES

Josephine Pietrańska

Rue Zimorowicza nr. 2. (9)

Ekspedycja potrzebna na tydzień dla o. k. Urzędu pocztowego Romanów. Zgłoszenia przyjmują Janusz Bastgen ul. Lindego 1. 5 na dole codziennie od 2 do 3 godz. po południu. (11)

Pisarz z dobrą pisownią do korespondencji i posiadający uzdolnienie na agenta biura wywiadowczego, znalazł natychmiast umieszczenie w biurze wywiadowczym ulica Karola Ludwika 1. 5. (16)

Tarantula (tauton) mało użyty jest tanio do sprzedania 1.140 przy ulicy Lwowskiej et. (16)

Nauczycielka posiadająca polską i rosyjską praktykę przy szkołach rządowych i prywatnych, fortepian i język francuski, poszukuje odpowiedniej posady w domu obywatelskim. Wiadomość pod lit. P. B. S. poste restante Zborów. (163)

Nauczyciel egzaminowany do szkół ludowych z językiem wykładowym: polskim, niemieckim i ruskim zechce sobie przyjąć obowiązek prywatnego nauczyciela na prowincji w domu obywatelskim. Łaskawe zgłoszenia się do niego pod adresem: S. P. post. rest. Lwów. (163)

Fortepian Hamburgera krótki, nowy krótki, tanio do sprzedania w wypożyczalni fortepianów Karola Mareckiego placu Marjański 1. (Hotel de France) (150)

Urządnik jednej z wielkich finansowych instytucji ukończony prawnik oraz buchalter poszukuje miejsca za rachmistrza w większym skarbie; adres w Adm. Kurjera. (164)

Wydawca: Wojciech Maniecki.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk. Drukarnia „Kurjera Lwowskiego.”

Łódź jest tanio do nabycia przy ulicy Piekarskiej pod 1. 22. (154)

Kany ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami i zamkami (Pasquillriegel) elegancko i wyborne wykonane, jakie, jak dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen (167) ul. Wałowa 1. 19.

Sprzedają się meble orzechowe do salonu kompletne nowe; Szafa orzechowa z 3 zwioladkami. Serwis stołowy porcelanowy na 24 osób. Serwis do herbaty i mlecz kuchenny. Oglądać można od 2 do 6, na ulicy Zygmuntowskiej 1. 7b. w parterze. (150)

Na kostiumowym balu Kola literackiego zamieniono w garderobie futro damskie z włosów rosyjskich z jedwabnym pokryciem na inne wełniane i już zniszczone, uprasza się o łaskawy zwrot opisanego futra a odebranie swojego, pod adresem: Rynek 1. piętro 1. 16.

Fortepian konstrukcji dawniejszej bardzo dobry do ćwiczeń, zaraz do sprzedania w cenie młodszej przy ul. Kurniekiej 1. 17 do 1/2 do 1 rano i między 2—4 popoł. (157)

Mieszkania i sklepy.

Salonik umoblowany o dwóch frontowych oknach z przedpokojem, usługa od 1. marca do wynajęcia. Blizsza wiadomość ul. Zimorowicza 1. 4. parter. (163)

Salonik trontowy z przedpokojem jest zaraz do wynajęcia. Rynek główny Nr. 37 II. piętro. (166)

6 pokoi to najczystszy na II. piętrze 1. 3/4 ul. Akademicka. Wiadomość w biurze Adm. Malinowskiego ul. Krakowska 1. 12. (158)

Prywatna korespondencja.

Halickie, — Express. — Jeżeli bliźniute możliwe, upraszam o odpowiedź. Cwikler. (164)